PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 29 stycznia 1930 r. Nr. 23

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Kölnische Zeitung 28.I. umieszcza znamienny artykuł o stanowisku rządu Rzeszy wobec opublikowanego przez prasę niemiecką tekstu umowy warszawskiej, z dnia 31 października 1929 r. Dziennik zaznacza, że pomimo ostrej krytyki układu ze strony czynników niemieckich nie ulega wątpliwości, że układ będzie ratyfikowany, ponieważ jest to nieuniknione ze względu na obecne położenie tych spraw. Polityka bowiem, prowadzona dotychczas przez rząd Rzeszy, nie może być zupełnie zdezawuowana. Tembardziej przeto należy dążyć do wykorzystania chwili i przez ustalenie korzystniejszej interpretacji układu złagodzić jego następstwa.

Dalej dziennik rozpatruje poszczególne punkty układu, dotyczące likwidacji i osiedlania się. Przypomina między innemi, że w styczniu 1929 r., kiedy groziło wznowienie akcji likwidacyjnej, której rząd polski od kilku już lat nie prowadził, rząd Rzeszy wystąpił z propozycją, aby Polska zrzekła się stosowania likwidacji i prawa odkupu, wzamian za co Niemcy ze swej strony ustąpiłyby z pretensji o dodatkowe odszkodowanie likwidacyjne w wysokości 140 milj. mk., co do których wniesione zostały skargi do sądu rozjemczego. Polska propozycję tę odrzuciła, grożąc dalszemi likwidacjami. Dopiero w związku z planem Younga, zalecając t. zw. „likwidację przeszłości" rząd Rzeszy w dniu 3 października 1929 r. postanowił, w myśl projektu ministra Stresemana, zaproponować Polsce, że Niemcy zrzekną się dochodzenia prywatnych pretensyj, o ile Polska ze swej strony zrzeknie się prawa likwidacji i prawa odkupu. Na tej właśnie podstawie doszła do skutku umowa warszawska. Niemieckie sfery urzędowe — oświadcza „Köln. Ztg." — podkreślają, że przez wyraźne rozciągnięcie aktu zrzeczenia się ze strony Polski likwidacji na obszar G. Śląska udało się uchylić możność likwidacji, która od 1937 r. groziła przemysłowi niemieckiemu na polskim Górnym Śląsku. Pozatem rząd polski udzielić miał rządowi niemieckiemu ustnych przyrzeczeń w sprawie niestosowania reformy agrarnej i postanowień dekretu o strefie granicznej do mniejszości niemieckiej w Polsce „Köln. Ztg." zwraca uwagę, że rząd niemiecki przywiązuje wielką wagę do oświadczenia polskiego o niestosowaniu prawą odkupu. Również korzystnie dla strony niemieckiej rozstrzygnięta ma być sprawa dziedziczenia po optantach niemieckich. Rząd Rzeszy, podkreśla dziennik, uważa za rzecz konieczną wystąpić przeciwko panującym w kołach niemieckich obawom, jakoby umowa warszawska była pierwszym krokiem do Locarna wschodniego.

Dziennik informuje następnie, że w kołach parlamentu niemieckiego i Rady Państwa wyrażają życzenie, ażeby rząd niemiecki wystąpił z uroczystem oświadczeniem, iż w umowie warszawskiej nie należy dopatrywać się uznania dzisiejszych granic polsko-niemieckich. Następnie wspomniane koła niemieckie żądają oficjalnego stwierdzenia ze strony rządu Rzeszy, iż zawarcie umowy warszawskiej bynajmniej nie jest równoznaczne z uzasadnieniem przez Niemcy podstawy prawnej, na której opierają się zarządzenia polskie, dotyczące likwidacji i prawa odkupu. Pozatem życzeniem wspomnianych kół jest, by w drodze interpretacji umowy zostało stwierdzone, iż zrzeczenie się likwidacji i prawa odkupu przez Polskę odnosi się nietylko do kolonistów niemieckich, ale i do wielkiej posiadłości ziemskiej, znajdującej sę w rękach niemieckich.

Berlińska prasa prawicowa 28.I. ogłasza za *Königsberger Allgemeine Ztg.* treść t. zw. aneksów do umowy warszawskiej. Informacje o treści wspomnianych aneksów miał dziennik królewiecki otrzymać z kół mniejszości niemieckiej w Polsce. Tekst tych aneksów ustalony miał zostać równocześnie z umową warszawską. Obecnie, jak utrzymują dzienniki berlińskie, mają się w Warszawie odbyć rokowania w sprawie brzmienia poprawek, zgłoszonych przez Polskę. O wyniku tych rokowań poseł Rauscher złożyć

ma w Berlinie sprawozdanie. Treść aneksów, ogłoszonych przez dziennik królewiecki składa się z trzech ustępów, dotyczących: 1) interpretacji polskiej w sprawie własności i mienia w dniu 1. IX. 1929 r., 2) interpretacji polskiej umów rentowych, 3) wymiany opinji w sprawie dekretu o strefie granicznej między Polską i Niemcami. Treść tych aneksów opatruje berlińska prasa nacjonalistyczna komentarzami, w których podkreśla, że aneksy służą tylko do osłabienia przyrzeczeń polskich, dotyczących częściowego wymierzenia likwidacji. Rząd niemiecki wyraża w aneksach zgodę na akty, których w samej umowie nie chciał umieścić. Uzupełniają te aneksy umowę w tym sensie, iż rząd Rzeszy bierze de facto na siebie odpowiedzialność za przyznanie Polsce prawa do usuwania mniejszości niemieckiej w Polsce z jej siedzib. *Lokal Anzeiger* wyraża pogląd, iż aneksy ogłoszone zostały w dzienniku królewieckim w pierwotnej ich formie. Powołując się na dzisiejszy komunikat biura Wolffa, dziennik zaznacza, iż aneksy te, o ileby miały one przedstawiać dla Niemiec jakąkolwiek wartość faktyczną, musiałyby ulec gruntownej zmianie.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE I SKANDYNAWSKIE.

Helsingin Sanomat 4.I. pisze: We wrześniu r. b. upływa okres 3-letni mandatu Finlandji w Radzie Ligi Narodów. Kto zastąpi Finlandję? Wobec niepewnej sytuacji w Europie Wschodniej jest pożądane, aby jeden z krajów, graniczących z Rosją sowiecką otrzymał miejsce w Radzie Ligi Narodów. Obiegały pogłoski, że Norwegja otrzyma mandat. Jesteśmy przekonani, że Norwegja będzie dobrze strzegła interesów państw północnych, ale wątpimy, czy będzie ona mogła również dobrze ustosunkować się do delikatnych kwestyj sąsiedztwa z Rosją. Norwegja nie mogłaby należycie reprezentować państw bałtyckich. Naszem zdaniem byłoby bardzo korzystnem dla nas i państw bałtyckich, gdyby następcą Finlandji w Radzie była Estonja lub Łotwa. Gdyby oba te kraje otrzymały jedno miejsce, byłoby jeszcze lepiej.

Hufvudstadsbladet 24.I. poświęca art. wst. budżetowi Finlandji, zwracając uwagę, że pomimo wzrastających trudności w życiu gospodarczem kraju, budżet państwa ciągle wzrasta, w przeciwstawieniu do stosunków w Szwecji, Danji i Norwegji, gdzie budżety państwowe ulegają zmniejszeniu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Daily Telegraph 25.I. w koresp. z Berlina donosi, iż informacje, zasięgnięte „w pewnych kołach" potwierdzają przypuszczenia, że bolszewicy planują rzeczywiście wywołanie w najbliższej przyszłości poważnych zamieszek w Niemczech. Zamierzają oni wykorzystać obecną sytuację, a szczególnie wzrost bezrobocia, zanim nastąpi poprawa przewidywana w rezultacie ugody haskiej i zanim zakończy się kryzys, wywołany spekulacją w Ameryce. Pozatem bolszewicy moskiewscy przez wywołanie zaburzeń nazewnątrz Z. S. R. R. pragną odwrócić uwagę od trudności wewnętrznych. W dalszym ciągu korespondent pisze o działalności oficerów Czerzwyczajki na terenie Niemiec. Niemieccy komuniści zachowują się wyzywająco, by w ten sposób zmusić rząd do rozwiązania partji, z czego mogliby skorzystać jako z pretekstu do czynnego wystąpienia.

Münchner N. Nachrichten 24.I. podaje streszczenie odczytu prof. Kurta Tramplera o zadaniach polityki zagranicznej Niemiec, wygłoszonego w auli uniwersytetu monachijskiego. Wobec tego, że dla polityki niemieckiej na zachodzie został nakreślony „wąski teren", zadaniem jej jest wytworzenie takiej doktryny państwowej, którąby dała się przeprowadzić „na terenie mieszanej pod względem narodowym Europy wschodniej". Doktryna ta powinna uwzględniać możność europejskiego rozwoju państw wschodnich oraz poręczać im bezpieczeństwo pod warunkiem jednak pewnych niezbędnych poprawek. Ten system polityczny stanowiłby dla tych państw dogodniejsze i mniej ryzykowne ramy współżycia, niż przy systemie francuskim.

Mówca zwrócił uwagę na to, że Europa powojenna różni się ogromnie od Europy przedwojennej, gdyż jej gospodarcza przewaga w świecie upadła, nie posiada obecnie takich rynków w kolonjach jak dawniej, ani nie może tam posyłać nadwyżki swej ludności. Europa więc jest skazana na własne siły. Ponadto odpadł jeszcze ruch rosyjski. Niemiecka polityka zagraniczna musi nadal występować z całą stanowczością w obronie uciśnionych, chociażby się to jeszcze bardziej Lidze Narodów i Europie nie podobało; polityka ta musi zapewnić Niemcom szczęśliwą przyszłość.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 27.I. w art. wst. pisze m. inn.: Francja spełnia w Londynie wielkie zadanie narodowe i międzynarodowe, dając wyraz zdecydowanym dążeniom pokojowym, jakie może okazać naród dbały o swoją niepodległość i świadomy swej właściwej roli w świecie. Ci, którzy usiłują rzucić cień na postępowanie Francji i przypisują jej utajone dążenia imperjalistyczne oraz chęci dojścia do przewagi na morzu dają poprostu wyraz swojemu niezadowoleniu z powodu skrępowania ich zamierzeń wskutek jasnej i zdecydowanej postawy, jaką zajęła Francja w ciągu obecnych narad.

Berlingske Tidende 26.I., nawiązując do wyjazdu duńskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu, przestrzega go przed optymizmem, gdyż rząd angielski, bez względu na barwę polityczną, będzie bronił swoich interesów na morzu, tak jak ich bronił Snowden w zakresie odszkodowań w Hadze; na Bałtyku spokój zaś zapewniłoby zupełne rozbrojenie na morzu, co w ostatnich czasach podniosła „Gazeta Polska".